

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/128720,Tytus-Jaskulowski-Przed-Grudniem-Dyplomacja-RFN-wobec-wydarzen-w-PRL-poprzedzaja.html>
27.04.2024, 21:33

Tytus Jaskułowski: Przed Grudniem. Dyplomacja RFN wobec wydarzeń w PRL poprzedzających upadek Władysława Gomułki

Sposób sformułowania tytułu może dziwić. Aktywność zachodnioniemieckich dyplomatów pod koniec lat 60. XX w musiała być wszak związana z implementacją tzw. nowej polityki wschodniej Kanclerza Willy Brandta. To jej pochodną były zawierane w 1970 roku kolejne traktaty: z ZSRR, NRD oraz PRL.

Co więcej, w tym samym roku mocarstwa okupacyjne powróciły do negocjacji dotyczących statusu Berlina. A ta kwestia była z kolei o wiele istotniejsza dla bieżących i strategicznych interesów RFN aniżeli traktat z Polską.

Nie tylko traktaty

Pracownicy misji handlowej Republiki Federalnej w Warszawie niewątpliwie koncentrowali się na negocjacjach dotyczących wspomnianego porozumienia. Odprężenie w relacjach pomiędzy przeciwstawnymi blokami polityczno-wojskowymi miało, mimo wszystko, priorytet. A to oznaczało zawarcie umowy z PRL, niezależnie od tego, jak postrzegane były jej zapisy np. przez partie chadeckie w Bundestagu. Tyle tylko, że dla wspomnianego przedstawicielstwa – dodajmy, nieposiadającego statusu ambasady i permanentnie inwigilowanego, również przez inne służby państw Układu Warszawskiego – traktaty nie były jedynym przedmiotem zainteresowania. Równie ważna musiała pozostawać dla nich sytuacja wewnętrzna w PRL, najbarwniej określona przez profesora Jerzego Eislera jako zmierzch Gomułki.

Jak zatem ostatnie lata przed Grudniem 1970 postrzegano w misji handlowej RFN?

Czy zdołano przewidzieć wybuch niepokojów, zmiany personalne albo kluczowe trendy rozwoju Polski Ludowej w kolejnych latach? Jak zawsze w takich wypadkach odpowiedź nie może być jednoznaczna.



Tablica pamiątkowa na płocie dawnego gmachu ambasady RFN przy ul. Dąbrowskiej 30 na Saskiej Kępie w Warszawie. Fot. Wikimedia Commons/Tadeusz Rudzki - praca własna (CC BY-SA 4.0)

Wizja społeczeństwa i władzy PRL w końcu roku 1968

Kluczowy dla rozumienia meandrów oficjalnej polskiej sceny politycznej końca lat 60 XX w. był V Zjazd PZPR z listopada 1968 r. Dlaczego miał on być tak istotny? Po pierwsze, dlatego, że pokazywał kontrast pomiędzy całkowicie – zdaniem misji handlowej RFN – biernym społeczeństwem – a naładowaną emocjami atmosferą zjazdową, określoną nawet mianem „frontowej”. Zauważalna różnica potencjałów mogła nie tyle automatycznie wygenerować konflikt, co skłaniać stronę partyjną do działań nieracjonalnych, choćby dlatego, iż nie oczekiwałyby ona jakichkolwiek form oporu albo niezadowolenia społecznego. Taki element po części uzasadniałoby wprowadzenie w 1970 r. podwyżek cen.

Po drugie, obok ważnych z punktu widzenia dyplomacji głosów, np. gotowości do intensyfikacji zbrojeń albo pominięcia istotnych wcześniejszych pokojowych inicjatyw rządu PRL – takich jak plan Rapackiego – zjazd miał też legitymizować przemoc jako element walki politycznej. Skoro interwencję wobec studentów z marca 1968 r. uznano na forum zjazdowym za „zasadną”, dyplomaci uznawali, że takie samo działanie w przypadku kolejnych niepokojów było więcej niż pewne.

Zarysy nadchodzącego przesilenia

Po trzecie, istniały zewnętrzne i obiektywne czynniki mogące uprawdopodobniać wybuch przesilenia. W partii pojawiało się nowe pokolenie działaczy, dla których istotna była nie ideologia, ale pragmatyzm. Sceptycznie postrzegali filozofię życia Gomułki opartą na specyficznie rozumianej ascezie. Wiedzieli też, że społeczeństwo dłużej nie będzie tolerować rezygnacji z zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych, tym bardziej, że nie miało ich gdzie zaspokajać. Problemy ekonomiczne rosły. Podstawowe społecznie sektory gospodarki – takie jak mieszkalnictwo – były radykalnie niedoinwestowane. Misja handlowa RFN posunęła się nawet do stwierdzenia, że część z owych problemów nie była rozwiązywana od końca wojny.

[Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)